Ner 42. 17. Października 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Ostre zapalenie śledziony zimniczne.

(8 przypadków wyjętych z rękopisu o zimnicy przeznaczonego do druku)

przez Prof. Dietla.

(Dokończenie).

W tym także przypadku mieliśmy do czynienia z miernem przekrwieniem wątroby i z biegunką, która to ostatnia później dopiero się rozwinęła i razem z cierpieniem śledzionowém się ukończyła. Mocz z wyjątkiem uderzającej zmienności w stosunku ilościowym chlorków nie okazywał nic osobliwego i podobnym był całkiem do wydarzającego się pospolicie w chorobach zapalnych.

Śród przebiegu choroby uważamy obrzmienie śledzionowe przewlekłe, które już oddawna chorobę wyprzedziło i objawiało się bólami uciskającemi w okolicy śledziony, cierpnieniem i słabością odnóg strony lewej. Nagle zwiększa się pod wpływem cielesnego natężenia i powietrza wilgotnozimnego obrzmienie śledziony przewlekłe do stopnia ostrego i dopiéro gdy takowe 7 — 8 dni było trwało, przyłączyły się zjawiska zapalenia płuc wzmagającego się i zwalniającego okresowo razem z ostrém cierpieniem śledzionowém i ukończającego się nareszcie spółcześnie z témże. Osobliwą jest przytém, że w ostatnim gwałtownym bólu śledziony przed pierwszém zadaniem chininy, plwociny krwawe stały się wprawdzie obfitszemi, opukiwanie jednakże nie zdołało wykazać rozszerzania się nacieku. Zdaje się więc, że z postępem zmięknienia i rozrostu śledziony prąd krwi zwrócony tutaj od płuc został odciągnięty, stosunek jaki częstokroć uważaliśmy i o którym później jeszcze pomówimy.

Równie zapalenie śledziony jak zapalenie płuc przestrzegały wyraźnie kolei wprawdzie trzeciaczki, godném wszakże jest uwagi, że śród choroby pojawiło się raz jeden tylko zimno wstrząsające i że dalsze nasilenia nie poczynały się nigdy od takowego, równie że w dniach wolnych miało wprawdzie miejsce znaczne *zwolnienie*, lecz nigdy całkowite *przepuszczanie*, gdyż ani zapalenie płuc, ani zapalenie śledziony, ani gorączka nie ustawały całkowicie w dniach owych, okoliczność znajdująca zupełny powód swój w stosunkach anatomicznofizyologicznych wypocin i zasługująca w praktycznym względzie na troskliwą uwagę.

Nie było nam dane postrzegać chorobę w jéj zawiązku i wyśledzić dokładnie następstwo pojedyńczych napadów; pewną jest atoli że w dniu przyjęcia chorego do kliniki t. j. dnia 7go choroby

pojawił się napad znaczny, a dnia 9go tak gwałtowny, że w obec zagrażającego następnego lękać się trzeba było o życie chorego. Zaledwie przypuścić można, aby najbliższy po nim nader łagodny napad dnia 11go choroby, miał być wypadkiem przebiegu fizyologicznego téjże, gdyż doświadczenia nasze co do przebiegu zapalenia śledzionowego są z tém niezgodne. Jaki zatém dalszy obrót wzięłoby było w obecnym razie zapalenie śledziony, czyby się było ukończyło dalszemi wypocinami w płucach, osierdziu, nérkach i t. d. lub też porażeniem ośrodków nerwowych lub przewlekłym nabrzękiem śledziony, nie da się, jak łatwo pojąć, bynajmniéj ocenić.

Dnia 11go choroby cierpiący miał napad ostatni, nader umiarkowany, w którym tętno osobliwym sposobem spadło do 65 uderzeń.

Wielkiéj jest wagi praktycznéj i umiejętnéj, że znacznie zwiększona śledziona w ciągu dni niewielu powróciła do objętości prawidłowéj, że zatém także i nabrzęk śledziony przewlekły przy nadarzonéj sposobności ostrego a zatém, jak to mówią, z pomocą ostrego został wyleczony.

Ze względu na leczenie czynimy uwagę, że i w tym razie po daremném zastósowaniu wyczekiwania zaleciliśmy chininę w małych lecz częstszych zadawkach, by nie wzniecić wymiotów i nie udaremnić tém samém jéj skutku. Już nazajutrz pokazała się chinina w moczu, dlatego też poczytaliśmy zwiększenie dawki za niepotrzebne i wyglądaliśmy z niejakiém zaspokojeniem napadu najbliższego. Dwadzieścia ziarn wystarczyły też rzeczywiście do złamania mocy najbliższego napadu, a cztérdzieści do zupełnego wyleczenia choroby, zaiste dawka mała i lek tani w obec choroby tak dręczącéj i niebezpiecznéj!

Zadziwiająca skuteczność chininy, która nie tylko cierpienie śledzionowe lecz i zarazem przekrwienie wątroby, nieżyt jelit i zapalenie płuc usunęła, przemawia dobitniéj niż wszystkie inne dowody za tém, że w przypadku niniejszym zapalenie śledziony było cierpieniem pierwotném, a zapalenie płuc następowém, że zatém zapalenie śledziony nie dlatego powstało, że chory dostał był zapalenia płuc, lecz że to ostatnie powstało bo dostał był zapalenia śledziony.

W końcu jeszcze zwrócić musimy uwagę na tę nader ciekawą okoliczność, że u chorego naszego na 9 miesięcy przed jego ostatnią chorobą, trzeciaczka, którą cierpiał, powstała była bezpośrednio po ciężkim upadku na bok lewy, a zatém może i przez takowy zrządzoną została; znamię etyologiczne zyskujące nader na wiarogodności przez mnożące się codzień doświadczenia i rokujące wpływ przeważny na teoryą o zimnicy.

O zapaleniu spojówki nieżytowém nagminném

przez Dra J. Warschauera.

(Ciąg dalszy).

W niektórych tylko przypadkach mieszki śluzowe nabrzmiewały, pojawiały się pęcherzyki maleńkie cieczą przeźroczystą napełnione, które wkrótce pękały i znikały, czasem drobniuchne naczynia krwionośne otaczały wyż wspomnione pęcherzyki, zwykle je uważano w okolicy zewnętrznego kącika oka.

Niektórym się zdawało, że przypadki w których przerzeczone uważano wypociny przechodzić zwykły w zziarnienie, czego jednak nie stwierdza doświadczenie, albowiem z ustąpieniem przypadłości nieżytu spojówki i pęcherzyki przerzeczone znikają bez śladu.

Na pęcherzyki dopiéro co opisane Prof. Arlt zwykł zwracać uwagę, sądzi jednak że są bez wszelkiego znaczenia.

b) Zjawiska podmiotowe:

Lżejszym przypadkom nie towarzyszył ból, lecz raczéj uczucie nieprzyjemne swędzenia, szczypania, pieczenia w oczach; uczucie to sprawiało że chorzy tarli sobie mimowolnie oczy rękami, co znaczną sprawiało ulgę, bardzo być może że przez tarcie zmniejsza się na chwilę ciśnienie, na które są wystawione naczynia krwionośne.

W nieżycie wyższego stopnia powiększała się gorącość i uczucie pieczenia, jak niemniéj uczucie ciężkości i bezwładności powieki górnéj, przypadłości powyższe zwykły się nasilać tuż po przebudzeniu się ze snu, jak niemniéj w godzinach wieczornych. Wydzielanie łez bywało obfitsze, atoli nie bywało ono ciągłém lecz okresowém, a po każdém łzawieniu znaczniejszém następowała widoczna ulga, światłowstręt bywał mierny, chorzy mimowolnie zwierali powieki, oczy ich bywały

bardzo pobudliwe i tkliwe na światło, dłuższe czytanie sprawiało im znużenie wzroku.

c) Czynnościowe pojawy:

Prócz znakomitego znużenia wzroku chorzy podawali, że widzą kręgi świetlne rozmaicie zabarwione, przez co widzenie stawało się niedokładne i niewyraźne, dolegliwość przerzeczona powstaje przez kosmki śluzu, które podczas mrugania wraz ze łzami dostają się na rogówkę którą zanieczyszczają; osoby takie widzą jakby przez szkła brudne; przez zanieczyszczenie rogówki łamanie promieni światła bywa utrudnione, bywa niejednostajne, przez co występują pojawy barwne, chorzy widzą wieczorem płomień palącéj się świécy otoczony barwami tęczy, czasem pojawia się nawet widzenie jednooczne zdwojone (*Diplopia monocularis*), przypadłości te ustępują jednak przez częste zwieranie powiek i przez oddalenie śluzu z rogówki.

Przebieg choroby.

Jeśli się wydarzyły silniejsze bóle, można było podejrzywać zajęcie nerwów rzęskowych, w takich razach naczynia nadbiałkówkowe były rozdęte i krwią przepełnione, z powodu zaś jednostajnéj czerwoności spojówki nie zawsze można było naocznie przekonać się o tém.

Po kilkodniowém trwaniu choroby uważano złuszczenia czyli utratę przybłonka spojówkowego białkówki, wydarzyły się one najczęściéj koło rogówki i dochodziły aż do jéj brzegu, złuszczenia miały również postać okrągłą, były nieco większe od wylań wyżéj opisanych, barwa tych plam była szarawo-biała, rzadko kiedy cierpiała spojówka rogówkowa, a jeżeli uległa cierpieniu, to następowała utrata jéj przybłonka i utworzyły się wrzodziki powierzchowne, płytkie, okrągłe na brzegu rogówki, czasem już poza brzegiem na saméj rogówce, czasem jeden, czasem dwa, zajmowały zwykle dolną część rogówki, nigdy ich nie uważałem w górnéj połowie téjże, czasem bywał jeden tylko wrzodzik, czasem dwa, jeden w bliskości drugiego, w jednym przypadku owrzodzenie powierzchowne rogówki miało kształt sierpa i jak zwykło bywać było czysto obwodowém, bo zajmowało sam brzeg rogówki.

Przypadłości powyżéj wyliczone stanowiły obraz choroby w liczbie przypadków przeważającéj. Stan opisany trwał 5—6 do 7miu dni, aż do owego czasu codziennie powiększała się choroba a z nią nasilały się pojawy chorobowe, poczém widocznie z każdym dniem zwolnienie zjawisk chorobowych szybkim postępowało krokiem, tak że w 10 najdaléj 14tu dniach, wszelkie znamiona choroby ustąpiły, została tylko tkliwość znaczna części zajętych, tak że przy działaniu wpływów szkodliwych sprawa chorobowa na nowo się nasilała.

Bywały jednak wyjątki, że obraz wyżéj skreślony zwolna się przemienił, i tak po uśmierzeniu cierpienia spojówki powiek i gałki ocznéj spostrzegano nabrzęknienia załamka dolnego, które do tego doszło stopnia, że jego objętość się niemal potroiła, czasem mimo jego czerwoności znacznéj lubo niejednostajnéj przeświecała głębsza część załamka bladawa szarawo-stalowéj barwy, górny zaś załamek bywał prawidłowy. Chcąc się o tém przekonać, trzeba było dobrze odwinąć powiekę dolną, gdyż jeśli tylko z lekka odwinięto powiekę, widziano wprawdzie spojówkę powiekową, lecz o własnościach załamka nie powzięto żadnego wyobrażenia.

Stan powyższy wyobrażał przejście nieżytu spojówki ostrego w przewlekły.

Czasem cierpienie pierwotne szybkim krokiem zajęło utkanie brodawkowe spojówki, nastąpił przerost brodawek, o czém nie tylko na spojówce powieki dolnéj przekonać się można było, lecz jeszcze dokładniéj na spojówce powieki górnéj, gdzie uważano brodawki sterczące nieregularne już większe już mniejsze, zmianę przerzeczoną uważano tylko w części brzeżnéj powieki, ponieważ właśnie ta okolica obfituje w brodawki, część zaś bliżéj załamka położona była prawidłowa. Nigdy zaś nie uważałem nabrzęknienia i wypaczenia powieki górnéj, jakie zwykły znamionować cierpienie śluzotokowe powiek, wyjąwszy wtedy, kiedy od razu cierpienie jako śluzotokowe występowało. Takich przypadków miałem trzy, w tych nie tylko spojówka powiek była znacznie obrzękłą i powiększoną, ale utworzył się również wał na około rogówki, który w jednym z tych przypadków do takiéj doszedł objętości, że rogówka zdawała się być mniejszą, i jakby na dnie lejka położoną, wał był twardy, sprężysty, powieka górna wypaczona, światłowstręt znaczny, ból rzęskowy mocny, rozpromienienie się bólu aż do okolicy czołowéj, skroniowéj, połowy głowy odpowiadającéj oku cierpiącemu, w jednym

przypadku powstały nadżerki na brzegu rogówki sierpowate, które jednak wkrótce się zabliźniły.

Przyczyny choroby były wpływy powietrzne, udowodnionèm jest że cierpienia spojówki częściéj się wydarzają w lecie aniżeli w zimie, do czego bezwątpienia upał, kurz, wiatry nie mało się przyczyniają, ztąd też w ogóle cierpienie ócz *żolnierskièm* zwane wśród wojska panujące nasilać się zwykło w porze letniéj, kiedy wojsko naraża się na wyżéj wspomnione wpływy szkodliwe, albowiem w lecie i na początku jesieni odbywają się ćwiczenia wojskowe, wtedy podniety zewnętrzne, o których była mowa, działają bezpośrednio na powieki i oko i chorobę wywołują.

Choroba nagminna nie oszczędzała żadnego wieku ani płci, nagabywała zarówno mężczyzn jak niewiasty, u dzieci do lat trzech nie uważałem téj choroby.

Leczenie a naprzód przyczynowe: szerzeniu się cierpienia najdzielniéj się zapobiega przez unikanie wpływów szkodliwych czyli podniet zrządzających chorobę, dlatego radziłem, aby się nie narażano na jaskrawe światło, aby unikano kurzu, dymu, wiatru, ktemu celowi noszenie okularów ciemnych, szarych, blado-niebieskich zalecałem.

Leczenie właściwe czyli terapeutyczne dzieli się na ogólne i miejscowe.

Leczenie ogólne. Dawniéj rozmaite zalecano środki, między innemi:

1) *Środki przeziew skórny przysparzające, alias* środki potne zwane, tłómaczono ich działanie w sposób następujący: Ponieważ jak wiadomo zaziębienie stanowi główną przyczynę niemocy, przeto leki krążenie krwi przyspieszające a zarazem i ciepłotę podwyższające powinnyby być pomocne. Wybierano ktemu istoty roślinne, używano naparu wrzącego z ziół wonnych: bzu, lipowego kwiatu, dziewanny, rumianku; napary powyższe pobudzały krążenie nie tylko przez składniki w nich zawarte, ale i przez ciepłotę naparu samego.

Użycie środków przerzeczonych często bywa zbawiennèm, atoli osobom do nawału krwi skłonnym szkodzić mogą przez wzburzenie jakie zrządzają.

2) *Środki przeczyszczające* w terapii chorób oczu przeważną dawniéj odgrywały rolę. Jeszcze z nowszych Prof. Ruete na każdéj prawie stronnicy swego zresztą znakomitego dzieła, i w każdéj niemal chorobie ocznéj zachwala stósowanie środków przeczyszczających, począwszy od soli obowspólnych, liści senesowych, korzenia rzewnia aż do saméj alony (*aloë*). I nowsi doświadczeniami stwierdzili, że w chorobach ócz środki przeczyszczające niepośledne zajmują miejsce, odciągając ciecze od miejsca zajętego, zapobiegają obfitemu wypoceniu. (*D. c. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Przyczynki do Chirurgii zachowawczéj (konserwatywnéj) przez Dra Hermana Schultego *lekarza górniczego w Bochum*)*
wiadomość podał Dr. Józef Starkel z Tarnowa.

(Ciąg dalszy).

Taka nawiązka watowa nadaje się też najlepiéj do tych powikłanych ze zgruchotaniem złamań, w których doraźne założenie którejkolwiek ze zwyczajnych stałych nawiązek okazuje się niebezpiecznèm i przeciwskazanèm. Podobnież rzadko zdarzało się Autorowi przy zastósowaniu nawiązki watowéj po amputacyach i resekcyach spotykać się z znaczną gorączką, z rozstrojem ogólnym zdowia, z niepokojącemi bólami, z różą i z zapaleniem żył. Oprócz tego używał waty na opatrzenie zdarzających się tak często u robotników górniczych i fabrycznych stłuczeń z nierównie lepszèm powodzeniem aniżeli jakiegokolwiek innego sposobu leczenia, Jeżli rozdarcia części miękkich nie są li podskórnemi lecz połączone z rozdarciem skóry, stara się Autor po poprzedniém oczyszczeniu ran letnią wodą o bezpośrednie ich spojenie, ile można za pomocą szwu, poczém zaraz nawiązkę watową zakłada. Tu też szczególnie w oczy wpadającym sposobem okazuje się, jak w powikłanych złamaniach wielka jest skuteczność téj metody opatrywania, gdyż jeżli tylko jakakolwiek jest nadzieja prędkiego gojenia się, to niechybnie nastąpi, nie znachodząc przeszkody w zapalnèm oddziaływaniu, lub w krwawosurowiczych infiltracyach. A jeśli nastąpi ropienie, to takowe staje się 4go lub 5go dnia prawidłowèm i bardzo miernèm, sąsiednie stawy nie nabrzmiewają i zostają ruchomemi.

Po nadwichnieniach (*distorsio*) i zwichnieniach ułatwia nawiązka watowa wessanie wypocin, nie dopuszczając nadto przeziębień ani gośćców.

Co do obrażeń postrzałowych stanowiących kanały postrzałowe nie posiada wprawdzie Autor do-

*) *Bohum v. Bochum* miasto górnicze w Westfalii w obwodzie rządowym Arensbergskim. W poprzednim Numerze „Przeglądu" skutkiem mylnego przeczytania rękopisu wydrukowano „w Bochni" zamiast „w Bochum". Prostując niniejszém tę pomyłkę upraszamy Sz. spółpracowników nadsyłających swoje prace, aby imiona własne autorów, miast i t. p. zechcieli wypisywać głoskami *czytelnemi* a jeszcze lepiéj *rozstawionemi*, nie każdą bowiem nazwę łatwo jest odgadnąć.

statecznych doświadczeń, wnosi atoli, iż z uwagi, że je jako stłuczenia wyższego stopnia uważać należy, nawiązka watowa i w tych jako nader korzystna sprawdzić się powinna. W każdym zaś razie powinnaby mniemaniem jego ta metoda w zgruchotaniach i powikłanych złamaniach od pocisków, jakie się w wojnie zdarzają i które się od podobnych innych w istocie nie wiele różnią, na pierwszeństwo zasługiwać przed nawiązkami z klajstru, gipsu lub gutyperczy, które, jak Szymanowski i Hauf w wojnie krymskiéj doświadczyli, nieodpowiedniemi się okazały. Przeto też Autor poczytuje sobie za obowiązek zwrócić na nią uwagę chirurgów wojskowych. Zakładanie téj nawiązki jest prostém, łatwém i prędko wykonalném, oszczędza nadto wiele zachodów z użyciem lodu i zimnéj wody i z rozlicznemi skomplikowanemi narzędziami, obciążającemi tylko bezpotrzebnie ambulanse i ruchome szpitale polowe.

Nie ostatnią w końcu zaletą téj nawiązki jest wielka jéj dogodność przy transportowaniu rannych, gdyż nietylko uszkodzoną kończynę dostatecznie upewnia, lecz też przez pulchne, miękkie jéj ułożenie stłuczone części miękkie, a przedewszystkiém nerwy i naczynia od każdego przykrzejszego wrażenia, a tém samém już od owych okrutnych bólów, których ranny za każdém wstrząśnieniem wozu doznaje, niemniéj jak od następnych krwawień skutecznie chroni. A gdyby się wreszcie i potrzeba poprawienia nawiązki w czasie transportu okazala, takowa niewiele nasunie trudności. Wszakże po osiągnieniu pierwszego tą zawiązką zamierzonego celu, jakim przedewszystkiém jest uchylenie wszelkich pierwotnych szkodliwych następstw, objawiających się silną gorączkową reakcyą, zapalném obrzmieniu, wysiękami, infiltracyami i krwawieniem, a który to cel jak Autora liczne doświadczenia przekonały, zawsze osiągniętym bywał, łatwém jest przejście do innych stałych, nieruchomych lub nieruchomo-ruchomych przyrządów, za pomocą których leczenie daléj poprowadzoném i ukończoném być może i do jakich się także nasz Autor sam późniéj ucieka, równie jak też i w razie gdy się w późniejszym przebiegu nieodzowna potrzeba odjęcia uszkodzonego członka przedstawiała, to zawsze jeszcze bez narażenia się na niebezpieczeństwa przedsięwziętém być może, a tym sposobem korzyści amputacyj wczesnych i dla spóźnionych uzyskane być mogą.

Nie wchodząc daléj w polemiczne uwagi Autora, któremi on swéj metody w obec zwolenników metody antiflogistycznéj bronić usiłuje, wspomnę tylko jeszcze, iż na praktyczne jéj poparcie szereg 43 spostrzeżeń częścią z własnéj, częścią zaś z praktyki sąsiednich swych kolegów przytacza, które prawie wszystkie bez wyjątku pomyślne okazały wypadki. Z tych pozwalam sobie umieścić tu dla przykładu następujące:

Spostrzeżenie 4.

W nocy z dnia 1 na 2gi Stycznia 1860 r. powierzył się opiece Autora górnik z obrażeniem lewéj ręki postrzałowém. Części miękkie wielkiego palca i wskaziciela były na stronie dłoniowéj i po obu sobie przeciwległych bokach w znacznéj przestrzeni rozdarte: pierwszy staw kciukowy był od strony dłoni otwarty, piérwszy członek wskaziciela rozstrzaskany, tak iż złamanie widoczném było. Krwawienie mierne. Nawiązka watowa z małemi leszczotkami dla wielkiego palca i wskaziciela. Przy zdjęciu nawiązki piątego dnia nie widać było żadnego nabrzmienia, a ropienie prawidłowo się rozpoczęło. Dalsze leczenie poprowadzono według ogólnych prawideł a wygojenie nastąpiło wkrótce bez znacznego uszczerbku w ruchach stawowych obrażonych części.

Spostrzeżenie 5.

Parobek J. St. doznał w zimie 1853 r. przejechania wozem ziemią obładowanym i wskutek tego powikłanego złamania prawego przedudzia i prostego złamania lewego uda. Złamanie przedudzia dotknęło obu kości w środku kończyny, któréj miękkie części stłuczone a skóra z prawego boku przebita była: krwawienie trwało jeszcze przy sprowadzeniu uszkodzonego do lazaretu, nie było jednak obrażenia większych naczyń. Po usunięciu kilku luźnych odłamków ułożono odnogę i zastosowano nawiązkę watową.

Gdy Autor, będący wtenczas jeszcze mniéj więcéj zwolennikiem panującéj metody przeciwzapalnéj, wiele się tym wypadkiem niepokoił, polecił dozorującym donieść mu, skoroby chory na dolegliwości i bóle użalać się poczynał, to wszakże nie nastąpiło. Przy odwiedzeniu wieczorem znalazł opaski przesiąkłe krwią, tak że podkładka cokolwiek zwilżoną była. Snać krwawienie trwało jeszcze przez kilka godzin. Ranny miał się wyśmienicie, nie uskarżał się na żadne bóle w przedudziu, lecz tylko na lekkie przelotne bóle w lewém udzie, na które odrazu nawiązkę krochmalową przyłożono. Łaknienie i sen nie doznały i przez następujące dni szwanku. Trzeciego dnia odnowił Autor więcéj z ciekawości aniżeli z potrzeby nawiązkę. Opaski były w wielkiéj rozległości przesiąkłą krwią zbroczone: wata zaś była sucha, jeno nad raną w wielkości talara krwią nasiąkła, skąd się krew po płóciennych opaskach rozeszła. Przedudzie nie było nabrzmiałe, ani na miejscu złamania, ani też około stawu stopowego, ani na saméj stopie: stłuczone części miękkie w większéj rozległości ocalały, aniżeli się tego spodziewano i wyglądały względnie dobrze: z rany sączyła się trochę krwawo-surowicza ciecz. Nawiązkę watową odnowiono. W ogólném zdrowiu, jako też w dobréj doli uszkodzonéj kończyny nie zaszła następnie żadna zmiana, tak że szóstego dnia po doznaném obrażeniu rana prawidłowo ropiała i przyrząd krochmalowy z wycięciem okienka dla rany bez obawy mógł być założonym.

Gojenie się postępowało odtąd normalnie: wydobyto jeszcze w ciągu ropienia kilka odłamków, a zgojona kończyna o $^1/_4$ cala krótsza stała się znowu zupełnie użyteczną. (*D. n.*)

Bób kalabarski, nowy środek oczny zwężający źrenicę.

Podajemy następnie z różnych czasopism co dotąd o tym środku i jego skutkach wiadomo i ogłoszono.

I. Robertson znalazł w owocu zwanym „*Calabar bean*" (bób kalabarski) — w nieznanym jeszcze w Niemczech ani u nas a i w Anglii dotąd tylko w niewielu okazach znachodzonym orzechu lub bobie — istotę działającą na oko wprost przeciwnie Atropinie: źrenica się zwęża a punkt oddali wyraźnego widzenia (*Fernpunkt*) zbliża się do oka tak, że powstaje przemijające krótkowidzenie. Obecny już skutek atropiny wstrzymanym być może przez wpuszczenie do worka spojówkowego (*Conjunctival-Sack*) kropli wyciągu kalabarskiego i na odwrot.

(*Edinbourgh. med. Journ. 1863. March. 815—820. Centralb. f. m. W. 1863. 24*).

II. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego Wiédeńskiego Prof. Schroff udzielił wiadomości o tym leku znalezionym przez Anglików na zachodniém wybrzeżu Afryki, od którego téż ma nazwę „*Ordeal bean of old kalabar*" Bób bożego sądu z królestwa Staro-kalabarskiego.

Jest to roślina pnąca się (*Kletterpflanze*) lub krzakowa dochodząca wysokości 15 stóp, należąca do rodziny strączkowych (*Leguminosa*), nazywa się także *Physostigma venenosum*. Istota skuteczna zawarta jest w nasieniu t. j. w bobie nerkowatym, blizko cal długim a $^3/_4$" szerokim i składa się z Alkaloidu wyciągnąć się dającego wyskokiem, a posiadać mającego tę własność, że sprawia trwałe zwężenie źrenicy skuteczniéj, aniżeli to zdziałać mogą Solanina, Strychnina lub Brucyna. Wiadomość o téj roślinie zawdzięczyć należy słynnemu farmakologowi i toksykologowi Christisenowi.

Nazwa „*Ordeal bean*" pochodzi stąd, że się tą istotą posługują mieszkańcy kalabarscy, jako próbą ogniową będącą u nich dziś jeszcze w częstém używaniu, podawają ją do zjedzenia podejrzanemu, by wykryć winę lub niewinność jego według tego jak ją znosi bez szwanku lub przeciwnie.

Za pomocą wyskoku winnego otrzymać można z tych bobów znaczną ilość wyciągu, która będzie większą, jeżeli naleje się wyskoku gorącego. Wyciąg rozpuszcza się w Glicerynie i sprawia barwę piękną czerwoną. Rozczyn taki najstósowniejszy jest do przechowywania i do użycia na oczy, jeśliby się chciało wywołać skutek powyżéj wspomniony.

(*Allg. Wiener med. Ztg. 1863 N. 24*).

W Anglii używają teraz cienkich kartek pokładanych nakształt książeczki małéj, każda karteczka napojona jest lekiem i dość jest podsunąć ją na kilka sekund pod powiekę by natychmiast wywołać skutek pożądany.

III. *Doświadczenia i objaśnienia* A. Graefego *nad bobem kalabarskim.*

Roślinę od któréj boby te pochodzą (strączkowa *leguminosa*) oznacza Balfour jako *Physostigma venenosum.* Skutku zwężającego źrenicę dostrzegł pierwszy Dr. Froser. Przeciętny czas aż do nastąpienia zwężenia wynosi po użyciu wyciądu słabego, minut 14, po tęgim 12, trwanie zwężenia po pierwszym 2, po ostatnim 3 dni. Szczyt zwężenia pojawiający się w 5—10 minut po początku trwa 6—18 godzin, krócéj trwa zjawisko akomodacyjne poczynające się w kilka minut po zjawieniu się zwężenia, niekiedy także spółcześnie. Główną tego istotą jest podwyższenie załamywania, które w przecięciu wyrażone być może przez skutek dyoptryczny soczewki wypukłéj o ogniskowéj 10—8". Potrzeba w przecięciu 10 minut, aby ta zmiana załamywania licząc od jéj początku dosięgła téj wysokości, na któréj pozostaje 10—20 minut by potém cofać się znowu. Po upływie 3ch kwadransów aż do godziny, z wyjątkiem małego śladu znikającego powoli, powraca prawidłowe załamywanie. Obok podwyższenia refrakcyi wykazać się daje zbliżenie punktu pobliży (*Nahepunct*), równające się w przecięciu mniéj więcéj skutkowi dyoptrycznemu szkła wypukłego o ogniskowéj 24". Całe więc zjawisko akomodacyjne uważane być winno za prawdziwy kurcz akomodacyjny, a przeciwieństwo skutkowi Atropiny jest zupełne.

Z przypadłości podmiotowych szczególniéj wymienić należy widzenie zwiększające (*Macropia*) i zmianę pozornego oświetlenia (dwojakie światło-*Zwielichtsehen*); dostrzegana niekiedy zniżona nieco bystrość wzrokowa na początku zjawiska akomodacyjnego tłumaczy się podobno brakiem ustalonéj akomodacyi w téj porze.

Skutek na mięsień stosujący jest całkiem niezależny od wpływu na tęczówkę, równie tak samo jak z Atropiną. Chory dobrze patrzący a pozbawiony tęczówki dowiódł tego tak co do jednego jako i drugiego leku. Skutek zawisł od bezpośredniego zdrażnienia nerwów ruchowych idących do zwieracza źrenicy (*sphincter pupillae*) i do naprężacza naczyniówki (*tensor chorioideae*). Jedyne podobieństwo do bobu kalabarskiego znajduje G. w makowcu (*opium*) wywolującym także obok zwężenia źrenicy (*myosis*) zjawisko akomodacyjne, wszelako daleko mniéj wybitnie i statecznie.

Po wkropleniu poprzedniém atropiny wypadki są rozmaite według stosunku dwojga środków.

Po tuż wyprzedzającém mocném wkropleniu atropiny skutek leku zwężającego może chybić całkiem. Przy słabszém lub o wiele piérwéj dokonaném następować zwykło mierne zwężenie źrenicy i znaczne podwyższenie załamania bez przywrócenia pola akomodacyi; przy jeszcze słabszém działaniu atropiny dostrzega się zwłaszcza w drugim okresie zjawiska akomodacyjnego częściowy powrót rozległości akomodacyjnéj.

Takie same stosunki jak po poprzedniém wkropleniu atropiny znachodzą się przy chorobowém rozszerzeniu źrenicy. Takie źrenice jaskrowe (*glaucomatös*) o ile tęczówka nie jest całkiem ubytową nie opierają się sile zwężającéj bobu kalabarskiego, a Graefe użył już kilkakrotnie tego środka w celu ułatwienia techniki przy Irydektomii.

(*Deutsche Klinik 1863 N. 29. Centralbl. f. d. med. Wiss. 1863 N. 35*).

ROZMAITOŚCI.

Rozbiór wniosku Prof. Majera *w przedmiocie obniżenia cen w naszych zdrojowiskach dotąd używanych* podał Dr. Zieleniewski.

Jeżeli w jakiémkolwiek przedsięwzięciu, to przedewszystkiém w zadaniu humanitarno-lekarskiém, przystępność cen winna być bacznie przestrzeganą, tym tylko bowiem sposobem smutna dola chorego, szukającego ratunku, nie stanie mu się uciążliwszą, cierpieniom jego fizycznym nie przysporzy moralnych, że nie posiadając znacznych zasobów, niedoli swojéj zaradzić nie zdoła, do nieszczęścia, w jakie niemoc chorego wtrąca, nietylko jego samego, ale i wszystkich od niego zależnych, nie przybywają troski pieniężne z wygórowanych kosztów leczenia wynikające — słowem złe nie potęguje się, ale przynajmniéj jako tako znośném się staje. Jeżeli powyższe uwagi stosują się do wszelkich środków lekarskich, tedy i do co raz więcéj w upowszechnienie wchodzących leczeń zdrojowych zastósowane byćby powinny. Równe prawa możności używania darów przyrody, przysługujące na korzyść ogółu, zwrot nauki lekarskiéj nastręczającéj chorym chronicznym skutecznych środków na łonie natury, któremu ogół tych nieszczęśliwych tém więcéj hołduje, im silniéj rzetelne doświadczenie powyższą zasadę stwierdza — wreszcie przemagająca chęć u chorych do szukania środków lekarskich, o ile można najmniéj przykrych lub utrudzających — wszystko to zwiększa zastęp rok rocznie zdroje lekarskie odwiedzających — a liczba ich na przyszłość nietylko się nie zmniejszy, ale raczéj zwiększać się będzie.

Utrzymanie, iż się tak wyrazimy, względów publiczności dla zdrojowiska — jego obecna wziętość, a nadewszystko zapewnienie jego losu na przyszłość, mianowicie co do wzrostu jego gości zdrojowych — obok istotnych jego własności i ważności lekarskiéj — obok umiejętnéj nad nim opieki lekarza — obok odpowiednich urządzeń zdrojowych — obok wygód i przyjemności gościom tamże zapewnionych — zależeć musi niemało od przystępności cen w zdrojowisku praktykowanych, osobliwie w naszych czasach, gdzie przemysł i współzawodnictwo ani na chwilę nie usypia — by tylko dopiąć zamierzonego celu t. j. osiągnąć jak największe rozpowszechnienie swego produktu, a z niém pozyskanie jak największego zysku.

Łatwo pojąć, iż względy publiczności dla każdéj sprawy, a zatém zarówno i dla humanitarno-lekarskiéj — skoro tylko takowa przybiera rozmiary ogólniejszéj potrzeby, o interes pieniężny potrącić muszą — że się z nim oko w oko zmierzą — nieraz wzajem przeciw sobie wystąpią, w wzajemnéj walce ze sobą stają się nieubłaganemi wrogami, a powołując w pomoc za sprzymierzeńca opiniją publiczną, dochodzą do znaczenia i prawdziwéj potęgi. Z tym przeto interesem pieniężnym, każdemu przedsiebiorstwu, a humanitarno-lekarskiemu może tém więcéj jak najostrożniéj obchodzić się należy, jako z wszechwładcą, którego gniew srogie gromy sprowadza.

O ile przystępność cen, używanych w zakładach zdrojowych ważną jest w ogóle ze względów finansowych i ekonomicznych — o ile jest znaczącą ze względów humanitarnych, o tyle dla nas w ojczystych zakładach niepośledniego nabiera znaczenia pod względem gospodarstwa krajowego — a nawet pod względem patryotycznym. Nie naprożno ubożuchne nasze górskie okolice obdarzyła Opatrzność zdrojami lekarskiemi — nie nadaremnie z pokarmem macierzyńskim wpoiła w nas zamiłowanie swojego — a lubo nie odmawia sposobności korzystania z obcego, co potrzebne i pożyteczne, zaprawdę nie wymaga po nas, abyśmy nie szli za głosem rozumu, przeoczywszy obce a do tego lepsze i tańsze, a hołdowali z śmieszną wyłącznością uporu lub zaślepienia swojemu, chociażby to o wiele gorszém i bezwzględnie droższém być miało.

Powiedzieliśmy wyżéj, iż względy humanitarne, narodowo-ekonomiczne, finansowe a nawet patryotyczne zniewalają nas do utrzymania cen jak najprzystępniejszych w naszych zdrojowiskach. Zbytecznem byłoby dowodzić, ile jest obowiązku humanitarnego, aby zakłady zdrojowe jako instytucye poratowania zdrowia, cenami swemi były o ile można, jak najprzystępniejsze, nawet dla mniéj zamożnych, aby przytulić mogły znękanego niemocą i tego, który nie jest w stanie na wagę swego złota okupić jedyne dobro i szczęście na téj ziemi t. j. zdrowie. Staranie przeto o niskie ceny pomieszkań, kąpieli lekarskich ciąży na zarządach zdrojów, jako prosty obowiązek ulżenia ludzkości, od którego nic ich nie uwalnia, a który słuszność bezwarunkowo im nakazuje. Co do względów ekonomiczno-finansowych zalecających utrzymanie przystępnych cen w naszych zakładach zdrojowych, radzi je dobrze zrozumiany własny interes, korzyści z coraz większego ich rozpowszechnienia w skutku ich taniości, a ztąd zwiększone zyski, wprawdzie na oko nie uderzające, ale jako ciągłe i częstsze, a zatém zbiorowo większe, przynoszące nadto zakładowi rękojmię jego przyszłéj trwałości, a zarządom nastręczające środków do urzeczywistnienia potrzebnych ulepszeń postępowi Balneotechniki i Balneoterapii odpowiednich, któreto wreszcie drobne ale godziwe zyski, ucząc tak potrzebnéj u nas rządności gospodarczéj, posłużą ku przestrodze, iż co ma być trwałe, zwolna ale ciągle wzrastać i potęgować się winno, jakto dziecię mające w swym organizmie warunki bytu i rozwoju, małém i wątłém się rodzi, ale ciągle wzrasta i utrwala się, aż dojrzeje i wyjdzie naMęża ozdobę, a nawet szczęście Ojczyznie przynoszącego.

(*D. c. n.*)

WYKAZ ODCZYTÓW
w Wydziale lekarskim c. k. Uniwersytetu Jagiell.

w półroczu zimowém roku szkoln. 1863/4.

Anatomija opisowa ludzka, codziennie od godź. 10 — 11 przed południem; c. k. Prof. p. z. Dr. *Kozubowski.*

Anatomija topograficzna tułowia i głowy, we Środy, Czwartki i Piątki od godź. 12 — 1; *Tenże.*

Ćwiczenia anatomiczno-sekcyjne, codziennie od godziny 2 — 4; (bezpłatnie); *Tenże.*

Fizyologija zmysłów i ruchów, w Poniedziałki, Wtorki i Środy od godź. 8 — 9 zrana; c. k. Prof. p. z. Dr. *Majer.*

Wykłady antropologiczne w sposobie dostępnym dla kandydatów wszystkich Wydziałów uniwersyteckich, we Czwartki i Piątki od godziny 6 — 7 po południu; *Tenże.*

Fizyologija krążenia, trawienia i wydzielania, we Czwartki, Piątki i Soboty od godź. 8 — 9 zrana; c. k. Prof. p. z. Dr. *Piotrowski.*

Wykłady z fizyki lekarskiéj, we Wtorki i Środy od godź. 11 do 12; *Tenże.*

Ćwiczenia w pracowni fizyologicznéj, codziennie w dowolnych godzinach; (bezpłatnie), *Tenże.*

Patologija ogólna, codziennie od godziny 9 — 10 rano; c. k. Prof. p. z. Dr. *Skobel.*

Farmakologija ogólna, w Poniedziałki, Środy i Piątki od godź. 2 — 3; *Tenże.*

Katagrafologija, we Wtorki i Czwartki od godź. 2 — 3; *Tenże.*

Anatomija patologiczna ogólna, codziennie od godź. 12 — 1; c. k. Prof. p. z. Dr. *Teichmann.*

Ćwiczenia praktyczne w sekcyjach patologicznych, trzy razy w tygodniu; *Tenże.*

Klinika lekarska, tudzież wykład szczegółowéj Patologii i Terapii, codziennie od godziny 8 — 10 rano; c. k. Prof. p. z. Dr. *Dietl.*

Badanie fizykalne, w Soboty od godź. 10 — 11 przed południem, (bezpłatnie); *Tenże* (po niemiecku).

Szczegółowa Patologija i Terapija chorób chirurgicznych wraz z Kliniką chirurgiczną, codziennie od godziny 10 — 12; c. k. Prof. p. z. Dr. *Bryk.*

Nauka o operacyjach i ćwiczenia praktyczne w tychże, we Czwartki, Piątki i Soboty od godź. 4 — 6 po południu; *Tenże.*

O osutkach i chorobach wenerycznych, codziennie od godziny 2 — 3 po południu; Docent Dr. Rosner.

Wykład praktyczny okulistyki przy chorych znajdujących się w Klinice stałéj i ruchoméj, codziennie od godź. 11 — 12; c. k. Prof. p. z. Dr. *Sławikowski.*

O śluzo-ropotoku, w Soboty od godź. 11 — 12, (bezpłatnie); *Tenże.*

Wykłady teoretyczne o położnictwie, cztery razy na tydzień od godź. 4—5 po południu; c. k. Prof. p. z. Dr. *Madurowicz.*

Klinika położnicza wraz z wykładem praktycznym, codziennie od godziny 8 — 9 zrana; *Tenże.*

O chorobach kobiet, w Piątki i Soboty od godź, 4 — 5 po południu; *Tenże.*

Medycyna sądowa, codziennie od godź. 7 — 8 zrana, c. k. Prof. p. z. Dr. *Gilewski.*

Nauka o zarazach zwierząt domowych wraz z Policyją weterynarską, w Poniedziałki, Wtorki i Środy od godź. 4 do 5 po południu; Zastępca Professora Dr. *Mohr.*

Semiotyka osadu moczowego i kamieni moczowych, w Poniedziałki i Wtorki od godź. 4 — 5 po południu; Docent Dr. *Kryda.*

Chemii lekarsko-sądowéj Część II, to jest: śledzenie trucizn organicznych, we Środy i Czwartki od godź. 4 — 5 po południu; *Tenże.*

Ćwiczenia praktyczne w chemicznym i mikroskopicznym rozbiorze wydzielin patologicznych, w Piątki i Soboty od godziny 4 — 6 po południu; *Tenże.*

Uwaga. Wykłady na tym Wydziale wyrazem „codziennie" oznaczone, odbywać się będą w każdym dniu tygodnia, wyjąwszy Soboty.

Smutne przygody lekarzów.

Dnia 20 z. m. znaleziono w Paryżu młodego lekarza Dra Key siedzącego w karle swojém nieżywego. W prawéj ręce trzymał chustkę napojoną chloroformem. Nieszczęsny od wielu lat używał tego środka przeciw gwałtownemu nerwobólowi twarzowemu i już poprzednio kilkakroć cucić go musiano galwanizmem i sztuczném oddychaniem. Tym razem atoli nie zdołano go przywrócić do życia.

Na zjeździe tegorocznym badaczów przyrody w Szczecinie chirurg obwodowy Grubert z Falkenburga siadając do spólnéj biesiady, powstał nagle od stołu w niezwykłém rozdrażnieniu umysłowém, oddalił się i znikł niepowrotnie. Martwe już zwłoki znaleziono potém w rzece Parnicy (Parnitz).

Znany syfilidolog i dermatolog Prof. Bärensprung w Berlinie dostał pomieszania zmysłów i znalazł pomieszczenie w zakładzie obłąkanych w Hornheim. Mało podobno jest nadziei by mógł odzyskać zdrowie.

Nekrologia.

Dnia 15 Września r. b. umarł Dr. Teodor Wilhelm Chrystyan Martius Prof. zwyczajny Farmakognozyi i Farmacyi na Uniwersytecie w Erlandze, przeżywszy lat 86.

Dnia 18 tegoż miesiąca zakończył żywot doczesny Prof. Chirurgii w Bonnie nadradzca lekarski Dr. Karol Wilhelm Wutzer, liczący zawodu swego nauczycielskiego lat 32.

Środek ochronny przeciw wściekliznie.

Dr. Herbst w Giettyndze użył w celu zapobieżenia wybuchowi wścieklizny ze skutkiem pomyślnym (?) szczepienia śluzem z gęby psów chorych na czole pokąsanych zwierząt. O ile się skuteczność ta sprawdzi wykażą dalsze doświadczenia.

Księgosusz w Galicyi.

Według uwiadomienia rządowego księgosusz w obwodzie rządowym Lwowskim w pierwszéj połowie Września r. b. pojawił się znowu w dwóch miejscach obwodu Złoczowskiego t. j. w Radziechowie i w Romanowie pod Stojanowem. Trzy osady więc w Złoczowskiém są dotknięte zarazą, w tychże w 13tu dworach zapadło bydląt sztuk 47, z których według ostatniego wykazu pozostało jeszcze 13.